

„TO JUŻ NIE JEST SZCZYT TYLKO GŁUPOTY, TO JEST PODŁOŚĆ I ZDRADA” – RUCH GORALEN- -VOLK A ZAGŁADA PODHALAŃSKICH ŻYDÓW

W grudniu 1939 r. Wiktor Ignacy Gutowski, malarz i gimnazjalny nauczyciel rysunku, zapisał w swoim okupacyjnym notatniku: *Dowiaduję się, że górale zdraycy witali w Zakopanem jakichś dygnitarzy niemieckich. Że byli na Wawelu złożyć hołd Frankowi, że Frank był w Zakopanem uroczystie witany. Jak kiedyś górale witali króla Jana Kazimierza, wracającego ze Śląska do Polski, tak teraz witają bandytę niemieckiego, najeżdżcę Polski i wręczają mu jeszcze jakąś podobno złotą ciupagę. To już nie jest szczyt tylko głupoty, to jest podłość i zdrada*¹.

Gutowski był mieszkańcem Nowego Targu – stolicy Podhala i Kreis Neumarkt, okupacyjnego powiatu nowotarskiego². W tamtym czasie był to najmniejszy z powiatów Generalnego Gubernatorstwa, posiadał też najniższą liczbę mieszkańców³. Część z nich zaangażowała się w ruch tzw. narodu góralskiego – Goralenvolk. Na tle okupowanej Polski było to zjawisko wyjątkowe i obecne tylko w Kreis Neumarkt. To pierwsze przejawy jego istnienia tak bardzo poruszyły nowotarskiego nauczyciela.

O intensywności, z jaką Niemcy zaczęli promować ideę odrębnego, rzekomo wywodzącego się z ludów germańskich „narodu góralskiego” świadczą kolejne doniesienia prasowe w gadzinowym „Gońcu Krakowskim” i niemieckim „Krakauer Zeitung”⁴. Pisano tam o wspomnianych przez Gutowskiego oficjal-

¹ Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 13528/II, Wiktor Ignacy Gutowski, „W ogniu swastyki”, mps, 1939–1947, s. 52.

² W jego zasięgu znalazły się 4 gminy miejskie (Nowy Targ, Zakopane, Maków Podhalański i Jordanów) oraz 22 gminy wiejskie obejmujące 96 miejscowości (m.in. Czarny Dunajec, Krościenko, Rabka, Szczawnica, Bukowina, Bystra, Chochołów, Czorsztyn, Kościelisko, Ludźmierz, Łętownia, Łopuszna, Odrowąż, Poronin, Raba Wyżna, Skawa, Szaflary, Szlachtowa, Zawoja).

³ Powierzchnia wynosiła około 1,9 tys. km kw., a liczba mieszkańców około 170 tys. Zob. *Amtliches Gemeinde – und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsbstandsaufnahme am 1 März 1943* [Spis Urzędów Gminy i wsi w Generalnym Gubernatorstwie na podstawie spisu ludności z 1 marca 1943 r.], Krakau: Burgverlag, 1943, s. 10.

⁴ Wypiski z obu dzienników znajdują się w aktach sprawy przeciwko działaczom Komitetu Góralskiego. Archiwum IPN Oddział w Krakowie [dalej AIPN Kr], 502/862, Wypiski prasowe, 1939–1942, k. 15.

nych spotkaniach górali z najważniejszymi okupacyjnymi władzami: o złożeniu 7 listopada 1939 r. przez ich delegację wizyty Hansowi Frankowi na Wawelu w dniu, w którym mianowano go generalnym gubernatorem, zaraz potem informowano o uroczystym powitaniu Franka w Zakopanem przez górali zebranych pod okazałą świerkową bramą⁵, a za kilka miesięcy o ich udziale w pierwszym w okupowanej Polsce świętowaniu urodzin Hitlera.

Na robionych przy tych okazjach fotografiach Podhalanie wyróżniają się strojami: pięknie haftowanymi cuchami⁶ i portkami oraz kapeluszami, które na zdjęciach (w obliczu niemieckich dygnitarzy) często pokornie trzymają w dłoniach. Być może to ich malowniczy wygląd i romantyczne wyobrażenie Podhala oraz jego mieszkańców, rozpowszechnione w międzywojennej Polsce⁷, zadecydowały o tym, że współpracujący z okupantem górale byli tak chętnie wykorzystywani przez niemiecką propagandę. Wizerunek górala pojawił się na wyemitowanym w 1940 r. banknocie o najwyższym 500-złotowym nominale, który szybko zaczęto nazywać *góralem*⁸. W wydrukowanym w lipcu 1940 r. i wysyłanym do wójtów w Generalnym Gubernatorstwie pierwszym numerze „Ściennej gazetki dla polskiej wsi” zamieszczono fotografię serdecznego uścisku dłoni Hansa Franka i uroczyście ubranego górala. Był nim przybyły na Wawel w kilkuosobowej delegacji (z okazji urodzin Hitlera) Wacław Krzeptowski.

Krzeptowski był powszechnie znanym działaczem przedwojennego Związku Górali i prezesem powiatowych struktur Stronnictwa Ludowego. Reprezentował Podhalan na największych krajowych uroczystościach za czasów sanacji⁹. W 1938 r. na zjeździe rodu Krzeptowskich (w 130. rocznicę urodzin ich przodka Sabaty) to właśnie on odczytywał depesze gratulacyjne z Polski, a jego brat Andrzej – walczący w wojnie polsko-bolszewickiej oficer rezerwy i przedwojenny olimpijczyk w narciarstwie biegowym oraz skokach – zaproponował wspólne opodatkowanie się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej¹⁰. Wkrótce obaj stali się głównymi filarami „narodu góralskiego”. Na Podhalu 500-złotowe okupacyjny banknoty nazwano *Wackami*¹¹.

Do ich decyzji najprawdopodobniej przyczyniła się działalność Witalisa Widery – kapitana rezerwy WP, odpowiadającego za przysposobienie wojskowe

⁵ Postawioną w lutym 1939 r. z okazji narciarskich Mistrzostw Świata FIS.

⁶ Cucha – wierzchnie okrycie męskie noszone przez górali.

⁷ Pisze o tym m.in. A. Kroh, *Tatry i Podhale*, Wrocław 2002.

⁸ D. Balawender, „Górale” *Młynarskiego*, czyli *okupacyjne złotówki*, <http://banking-magazine.pl/2014/12/02/gorale-mlynarskiego-okupacyjne-zlotowki> [dostęp: 10.10.2018].

⁹ W. Szatkowski, *Goralenvolk. Historia zdrady*, Kraków 2012, s. 37.

¹⁰ *Zjazd rodu Krzeptowskich w Zakopanem*, „Gazeta Podhala”, 14 VIII 1938, s. 5.

¹¹ J. Nyka, *Goralenvolk – przyczynki*, „Wierchy” 2012, tom 78, s. 209.

na terenie Zakopanego, który jeszcze przed wojną rozpoczął współpracę z niemieckim wywiadem. Mogli też zdecydować się na kolaborację pod wpływem Henryka Szatkowskiego, prawnika i wielkiego miłośnika kultury góralskiej, który skodyfikował działalność Goralenvolku¹².

Przez dziesięciolecia o ruchu narodu góralskiego pisano w kontekście haniebnego zdrady nielicznych i walki o honor ludności Podhala¹³. W swoim artykule chciałabym skupić się na powiązaniach Goralenvolku z procesem Zagłady podhalańskich Żydów na każdym z jej etapów.

Kiedy pod koniec listopada 1939 r. reaktywowano przedwojenny Związek Górali, tym, którzy zdecydowali się w nim pozostać¹⁴, zagwarantowano *różne stanowiska przy poparciu Władz, a to w Zarządzie Miejskim, w szkolnictwie, w instytucjach przemysłowo-handlowych, jak również w spółdzielczości*¹⁵. Wszystko to wiązało się z większymi przydziałami żywności i towarów. W zamian górale mieli brać udział w różnych występach na żądanie Niemców, krzewić kulturę góralską i przede wszystkim *przychodzić swym członkom z pomocą materialną*.

Ich status był wyjątkowy, co potwierdzają słowa władz Kreis Neumarkt. W czerwcu 1941 r., w sprawozdaniu z dwudziestu miesięcy rządów, starosta nowotarski Viktor von Dewitz napisał: *Najważniejszą mniejszością etniczną [powiatu] są górale. Cieszą się od samego początku szczególnymi względami niemieckiej administracji. Po tym jak latem 1940 r. wypracowano szczególną formę organizacyjną dla mniejszości ukraińskiej¹⁶, rząd zgodził się, aby górale również zostali uznani za podobną mniejszość i aby przyznano im taką samą formę organizacji. Odpowiedni statut dla organizacji góralskiej miał zostać opracowany przez rząd. Prace nad dokumentem [...] ruszyły pełną parą i statut oraz regulamin zostały już przedłożone przez rząd, aby szef dystryktu i starosta zajęli wobec nich stanowisko. Mijamy nadzieję, że „Komitet Góralski”, którego skład osobowy jest już ustalony,*

¹² O postaci Witalisa Widery i przede wszystkim Henryka Szatkowskiego pisał W. Szatkowski w opracowaniu „Goralenvolk. Historia zdrady”.

¹³ Np. S. Leczykiewicz „Mohort”, *Konfederacja Tatrzańska*, Warszawa 1976; A. Filar, *U podnóża Tatr 1939–1945. Podhale i Sądecczyzna w walce z okupantem*, Warszawa 1985; *Podhale w czasie okupacji 1939–1945*, J. Berghauzen (red.), Warszawa 1977.

¹⁴ O represjach wobec tych, którzy na znak protestu opuścili Związek Górali patrz: S. Leczykiewicz „Mohort”, *Konfederacja Tatrzańska*...

¹⁵ AMT, AR/NO/123, Opis Związku Górali w Zakopanem, 22 IX 1941 r., b.p.

¹⁶ Według danych z grudnia 1942 r. w Nowym Targu żyło ich zaledwie dwunastu. AN Kr ONS, 31/1045/15, Zestawienie liczbowe ludności, 5 I 1943 r., b.p. W mieście umieszczono jednak Dom Ukraiński, przeznaczony dla 2296 ukraińskich mieszkańców powiatu, z których 2130 mieszkało w gminie Szlachtowa. AN Kr ONS, 31/1045/15, Wykaz mieszkańców powiatu nowotarskiego, I 1943 r., b.p.

*wkrótce będzie mógł rozpocząć działalność. Dzięki temu dojdzie do zjednoczenia górali w jednej organizacji*¹⁷.

Lothar Weirauch, szef Wydziału Spraw Ludnościowych i Opieki Społecznej w rządzie GG, podpisał 11 listopada 1941 r. regulamin Komitetu Góralskiego (Goralisches Komitee)¹⁸. Na jego czele miało stać 8-osobowe Prezydium odpowiadające za swoje działania bezpośrednio przed Niemcami. Prezesem Komitetu został Wacław Krzeptowski, a główną siedzibą Zakopane. W pierwszych miesiącach 1942 r. na terenie Kreis Neumarkt powstało dwa naście delegatur Komitetu¹⁹, w których zasiadały osoby powszechnie znane w swoich miejscowościach.

Jako regulaminowe zadania Komitetu Góralskiego wpisano w pierwszym punkcie działania na rzecz kultury góralskiej, a w drugim pomoc potrzebującym góralom, do których zaliczano wyłącznie osoby z przygotowanego przez Komitet *rejestru zamieszkałych w danym regionie Górali*²⁰. Uwzględnieni na nim mieszkańcy, oprócz zorganizowanej opieki nad najuboższymi i chorymi, mogli liczyć na pomoc Komitetu Góralskiego m.in. przy zakładaniu towarzystw gospodarczych, handlowych i przemysłowych oraz przy poszukiwaniu miejsca pracy, gdyż działacze Goralenvolku w porozumieniu się z miarodajnymi władzami mieli *uskutecznić obsadę* wolnych stanowisk na terenie powiatu. W regulaminie nie wspomniano, że podstawą materialną większości tych działań była niemiecka polityka antyżydowska, od początku wyraźnie obecna w propagandzie ruchu narodu góralskiego.

Już w „Memoriale” (autorstwa Henryka Szatkowskiego) napisanym na początku okupacji w imieniu górali do władz niemieckich, wspomniano o Żydach, *którzy jak ciężki kamień ciążyli na rozwoju gospodarczym ludności góralskiej*²¹, a kiedy jesienią 1940 r. przystąpiono do realizacji polecenia gubernatora dystryktu krakowskiego Ottona von Wächtera, zgodnie z którym w Zakopanem i jego okolicy (aż do południowych granic Nowego Targu) miała powstać strefa zamknięta (*Sperrgebiet*) *oczyszczona z niepewnego elementu*

¹⁷ AIPN GK, 196/281, Tätigkeitsbericht der Kreishauptmannschaft Neumarkt (Dunajec) vom 17. September 1939 bis 31. Mai 1941, 7 VI 1941 r., k. 124.

¹⁸ IPN Kr, 075/1/1, Regulamin Komitetu Góralskiego, 11 XI 1941 r., k. 29.

¹⁹ Były to: Delegatura Chocholów–Witów, Delegatura Ciche, Delegatura Czarny Dunajec, Delegatura Poronin, Delegatura Szaflary, Delegatura Nowy Targ, Delegatura Raba Wyżna, Delegatura Rabka, Delegatura Ochotnica–Tylmanowa, Delegatura Szczawnica, Delegatura Odrowąż, Delegatura Jordanów i Delegatura Maków Podhalański.

²⁰ IPN Kr, 075/1/1, Regulamin Komitetu Góralskiego, 11 XI 1941 r., k. 29.

²¹ *Memoriał Henryka Szatkowskiego*, cyt. za: W. Szatkowski, *Goralenvolk...*, s. 200.

*polskiego i Żydów*²² poza Niemcami to właśnie działacze Goralenvolk, dla zachęty i w dowód uznania za ich zaangażowanie, dostali domy, sklepy i mienie Żydów²³. Żydowskich mieszkańców Zakopanego i okolic o tym, że mają opuścić swe miejscowości, poinformowano pod koniec października 1940 r. Przed wysiedleniem miało chronić jedynie czasowe zezwolenie i zatrudnienie przez władze niemieckie²⁴. Pozwolenie na pozostanie wydano zaledwie 40 Żydom²⁵, a 3-tysięczna społeczność żydowska zniknęła z pejzażu południowych krańców Podhala²⁶. Mienia, które pozostawili, wystarczyło dla Niemców i zwolenników „narodu góralskiego”.

W pozostałych miejscowościach Kreis Neumarkt osoby związane z Goralenvolkiem również czerpały korzyści z tragicznej sytuacji Żydów, którym już w pierwszych miesiącach okupacji odbierano możliwość prowadzenia działalności gospodarczej i rekwirovano mienie. Działo się tak w Nowym Targu, gdzie szefem delegatury Związku Górali był Aleksander Krauzowicz, *człowiek niezbyt inteligentny, pozostawał pod wpływem swego zięcia Imieli, ściśle współpracującego z Niemcami*²⁷. Bolesław Imiela pracował w największej w mieście Spółdzielni „Podhale”, obejmującej hurtownię artykułów żelaznych, artykułów gospodarstwa domowego i galanterii, artykułów spożywczych, owoców i nabiału oraz sklep detaliczny. Także zarządzający spółdzielnią Stanisław Krzeptowski, Józef Suski i Franciszek Czubernat jako narodowość podawali *góralską*²⁸. Spółdzielnia „Podhale” przejęła zapasy m.in. najzasobniejszej żydowskiej nowotarskiej

²² Kreis Neumarkt miał się stać centrum wypoczynkowym dla niemieckich żołnierzy i elit. AIPN, 196/281, Tätigkeitsbericht der Kreishauptmannschaft Neumarkt (Dunajec) vom 17. September 1939 bis 31. Mai 1941, 7 VI 1941 r., k. 121. Podobny teren wyznaczono w pasie przygranicznym powiatu nowosądeckiego. Wiosną 1940 r. wysiedlono ludność z Krynicy, Muszyny, Piwnicznej i Tylicza. AŻIH, Relacje Ocalałych z Zagłady, 301/1703, Relacja Samuela Kaufera, b.d., k. 3.

²³ W. Szatkowski, *Goralenvolk...*, s. 193. Zdaniem Karola Gąsienicy z Witowa miał tak robić jego sąsiad, od początku utożsamiający się z Goralenvolkiem i współpracujący z Henrykiem Szatkowskim Andrzej Stękała: *przywoził do domu z Zakopanego rzeczy żydowskie, gdzie Niemcy wysiedlali żydów*. AIPN Kr, 502/2311, Zeznanie Karola Gąsienicy, 2 XI 1949 r., k. 11.

²⁴ Za niezastosowanie się do „ostrzeżenia” groziły „najsurowsze skutki”, a władze niemieckie tym, którzy zgłoszą się we właściwym czasie do wyjazdu, obiecywały pozwolenie na jazdę koleją (Zawiadomienie [kopia dokumentu z Archiwum Muzeum Tatrzańskie, którego oryginał ze zbiorów muzealnych zaginął], 27 X 1940 r., k. 25, w zbiorach Piotra Jassemę. Dziękuję Piotrowi Jassemowi za udostępnienie mi tych materiałów).

²⁵ Lista członków Judenratu i rzemieślników oraz liczba członków ich rodzin, 17 I 1941 r., k. 60. W maju 1941 r. na podobnej liście widniały 44 osoby (Lista żydowskich mieszkańców Zakopanego, 9 V 1941 r., k. 82, w zbiorach Piotra Jassemę).

²⁶ Oprócz Żydów zakopiańskich byli to Żydzi z Cichego, Chochołowa, Kościeliska i Szaflar.

²⁷ AMT, AR/NO/609, Relacja z rozmowy z Wacławą Legutkową, 10 IX 1970 r., b. p.

²⁸ AN Kr, 29/319/0/-527, Deklaracja w sprawie podatku przemysłowego, 27 I 1942 r., b. p.

hurtowni artykułów kolonialnych, a jej właściciela Eliasza Lindenbergera zatrudniła w charakterze pracownika przymusowego²⁹.

Po ukonstytuowaniu się struktur Komitetu Góralskiego jego władze postanowiły zintensyfikować działania mające na celu pozyskanie nowych zwolenników Goralenvolku. Dotychczasowe metody – kuszenie korzyściami majątkowymi i wyższym statusem w okupacyjnej hierarchii – nie odniosły oczekiwanego skutku: pod koniec września 1941 r. na terenie powiatu było zarejestrowanych zaledwie 2 158 członków (wtedy jeszcze) Związku Górali³⁰. Sięgnięto więc po zastraszanie, wykorzystując akcje eksterminacyjne dokonywane na Żydach.

Eskalacja przemocy, czas masowych mordów i wyniszczania kolejnych społeczności żydowskich w tym regionie rozpoczęły się pod koniec maja 1942 r. i trwały przez kilkanaście kolejnych tygodni. Na terenie Kreis Neumarkt nie było getta, muru czy płotu oddzielającego Polaków i Żydów. Tragedia żydowskich sąsiadów do końca rozgrywała się w obecności polskich mieszkańców Podhala, którzy doświadczali jej wszystkimi zmysłami: widzieli przemoc i śmierć, słyszeli strzały i krzyki, kopali groby i układali ciała, a potem czuli ich pośmiertny zapach. Działacze Goralenvolku postanowili to wykorzystać.

12 sierpnia 1942 r. przedstawiciele Komitetu Góralskiego spotkali się ze starostą Malsfeyem. Ustalono wówczas, że wszyscy górale i osoby urodzone w powiecie nowotarskim, żywieckim oraz częściowo nowosądeckim, limanowskim i myślenickim muszą zaopatrzyć się w kenkarty z literą G. Decydujące zdanie przy wystawianiu kenkarty przysługiwało członkom danej delegatury Komitetu Góralskiego – kontrolującym karty i stwierdzającym góralskie pochodzenie. Urzędy gminy miały pouczyć sołtysów i swoich pracowników o obowiązku podpisania kenkarty. Niemcy trzymali się od tego z daleka – tylko w razie naruszania zarządzenia Komitet Góralski mógł zwrócić się z interwencją do władz niemieckich³¹. Władysława Faronówna, urzędniczka biura Komitetu Góralskiego w Zakopanem, zeznała tuż po wojnie: *Komitet chciał się wykazać jak największą ilością kart rozpoznawczych góralskich i w tym celu prócz propagandy stosował różne groźby, np. wysiedlenie*³². Podobno nawet zastępcą Krzeptowskiego Józef Cukier miał mu za złe straszenie Polaków wywózkami³³.

Latem 1942 r., jeszcze przed spotkaniem ze starostą, w powiecie zorganizowano kilka wieców góralskich. Józef Nyka w czasie wojny był nastolatkiem.

²⁹ AN Kr ONS, Protokół nr 3/40, 2 X 1940 r., k. 95.

³⁰ AMT, AR/NO/123, Opis Związku Górali w Zakopanem, 22 IX 1941 r., b. p.

³¹ IPN Kr, 502/868, Pismo Wacława Krzeptowskiego do Urzędu Gminy w Krościenku, 25 VIII 1942 r., k. 149.

³² IPN Kr, 502/788, Zeznanie Władysławy Faronówny, 25 IX 1945 r., k. 53.

³³ Tamże, k. 181.

Wraz z rodzicami i rodzeństwem został przez Niemców wysiedlony z okolic Żnina i trafił na Podhale. Przez kilka okupacyjnych lat prowadził dziennik. 12 lipca 1942 r. w kilka godzin po tym wydarzeniu opisał wiec góralski w Czarnym Dunajcu: *Niedziela [...]. W kościele na 9-tą byłem. [...] Ksiądz o 1-szej wiec zapowiedział. Matka nie kazała iść ale poszlim. Koto szkoły trybuna, obraz Hitlera i [...] kwiaty [...] koto niego. O 1-szej Wacek przyjechał świńskim autem (dużą czarną ciężarówką). Tęgi, wysoki, gruby z małym wąsem, przystojny jegomość. W cusze z czerwoną wstęgą i kapeluszu. Najpierw mówił Latocha z Rogoźnika po góralsku, to co było piyrwyj już nie wroci, stara Europa się zawaliła a na niej tworzy się nowa... Potem mówił młody Łowisz na temat piosenki „bratu mój, bratu mój, ratuj mnie, ratuj, nie daj mi marnie zejść z tego świata”. Potem Sz wajnos mówił, że gospodarka musi iść w górę nie na dół. I potem Krzeptowski sam: on nawet umiał dość mówić [...]. Co chwila to mówił, że wybicie sobie z głowy, to co przed wojną było już nigdy nie wróci. Przed wojną byliśmy skrupowani, nie mógł człowiek mówić, co myśli. Co chwila niech żyje nasz wódz Adolf Hitler! Klaskało tylko kilku. On obliczył górali na 3200, a było ich może 2500, najwyżej i ok 200 ceprów. Tak gędzili, a górale się w ogóle nie entuzjazmowali. Za 3 miesiące ani jednego Żyda tu nie będzie, a potem Podhale dla Podhalan, góry dla górali³⁴.*

Wykorzystana w celach propagandowych wiedza Krzeptowskiego na temat tego, co spotka podhalańskich Żydów, świadczy o jego szczególnej pozycji i doskonałym dostępie do informacji, gdyż wizyta Juliana Schernera, dowódcy SS i policji w dystrykcie krakowskim w zakopiańskiej placówce Gestapo, której celem było omówienie przebiegu akcji „Reinhardt” w powiecie nowotarskim³⁵, miała miejsce w tamtych lipcowych dniach. 9 sierpnia 1942 r. w Jordanowie Krzeptowski wiedział jeszcze więcej i groził zgromadzonemu tłumom: *kto nie będzie miał karty góralskiej rozpoznawczej, będzie wysiedlony [...], spotka go taki sam los, jak żydów za parę tygodni*³⁶.

Na niedzielę 30 sierpnia 1942 r. zaplanowano ostatni z serii wieców. Zorganizował go w Rabce Andrzej Wójciak, szef tamtejszej delegatury³⁷. Od gospodarzy i właścicieli przedsiębiorstw zebrano 2000 zł, wódkę i wędliny. Cukier i pozostałe produkty zakupiono na kartki. Wiec (na który przyszło 1000–1200 osób³⁸) odbył się pod rabczańskimi Łazienkami, a uroczysty bankiet w restau-

³⁴ J. Nyka, *Goralenvolk – przyczynki*, Warszawa 1973, s. 209.

³⁵ Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Robertowi Weissmannowi i Richardowi Arno Schmischowi wydany przez Prokuraturę Państwową przy Sądzie Krajowym we Freiburgu, 24 I 1964 r., s. 102.

³⁶ AIPN Kr, 502/788, Protokół z rozprawy Józefa Chorążego, 26 X 1946 r., k. 179.

³⁷ AIPN Kr, 502/867, Protokół rozprawy głównej, 4 XI 1946 r., k. 149.

³⁸ Tamże, Protokół rozprawy głównej, 16 XI 1946 r., k. 318.

racji Pod Gwiazdą³⁹. Tego samego dnia od świtu spędzano na miejsca selekcji, mordowano i ładowano do wagonów do Bełżca Żydów z Podhala. Obecny na wiecu pracownik rabczańskiego Urzędu Gminy zeznał tuż po wojnie: *Wisiat tam portret Hitlera. Wacław Krzeptowski mówił [...] jesteście nie Polakami, lecz góralami [...], że dziękuje Malsfeyowi z Weissmannem [szefem miejscowego Gestapo], że uwolnili oni Podhale od największego wroga, jakim jest żyd*⁴⁰. Na zakończenie wydał okrzyk: *niech żyje Hitler, armia niemiecka i naród*. Oklaski był bardzo skąpe⁴¹.

Krzeptowski postanowił dodatkowo wynagrodzić „wyzwolicieli Podhala”. Roman Dattner, żydowski magazynier w rabczańskiej Szkole Dowódców Policji Bezpieczeństwa (Sipo) i Służby Bezpieczeństwa (SD), zapamiętał, że dowódca szkoły Wilhelm Rosenbaum i jego załoga otrzymali od Komitetu Góralskiego premię za wysiedlenie Żydów z Rabki w postaci 5 tys. papierosów egipskich i 25 litrów wódki⁴².

Szef Goralenvolk groził w Rabce, że kto odmówi przyjęcia karty G, *to weźmie tylko 20 kg na plecy i pójdzie z Podhala*⁴³. Jego groźby, wygłaszane w dniu finału ostatecznego rozwiązania, odniosły zamierzony skutek. Na drugi dzień po wiecu zgłosiło się 600 osób w celu otrzymania kart góralskich⁴⁴. Podobny efekt osiągnięto na całym Podhalu – w styczniu 1943 r. już 25 390 osób deklaroowało *narodowość góralską*⁴⁵. Z pewnością przymus stosowany przez delegatów Komitetu Góralskiego i strach przed wysiedleniem nie były jedynym powodem przyjmowania kenkart z literą G. Dla wielu osób mogła być to decyzja koniunkturalna.

Frania Tiger, Żydówka z Rabki, wspominała o wrażeniu, jaki tamtejszy wiec wywarł na Eleonorze Wagner, która wcześniej zobowiązała się pomóc jej i matce: *W dniu wysiedlenia, gdy my poszliśmy na piętro, miałam ją wtajemniczyć, gdzie jesteśmy i żeby ona „zadekowała” z góry. Nie wierzyłam w ogóle, że będę*

³⁹ Tamże, Protokół rozprawy głównej, 5 XI 1946 r., k. 154.

⁴⁰ Tamże, Protokół rozprawy głównej, 8 XI 1946 r., k. 12.

⁴¹ AIPN Kr, 502/865, Odpis z kroniki historycznej autorstwa Romualda Reichelta, b. d, k. 114.

⁴² IPN OK Kr, Ds. 6/70/25, Zeznanie Romana Dattnera, 29 I 1948 r., k. 6.

⁴³ AIPN Kr, 502/867, Protokół rozprawy głównej, 5 XI 1946 r., k. 154.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Z wyjątkiem Szczawnicy, gdzie karty góralskie przyjęło 96,5% polskiej ludności, to właśnie w Rabce odsetek przyjętych kart góralskich był najwyższy: 49,76%. W następnym w kolejności Zakopanem ich odsetek wynosił już tylko 23,4%, w Nowym Targu 17%, podobnie jak w Czarnym Dunajcu. W pozostałych miejscowościach powiatu zamieszkanym przez ludność żydowską liczba wydanych kart góralskich nie przekraczała 3%. W Makowie karty G przyjęło 1,4% mieszkańców, w Jordanowie 2,3%, w Krościenku 1,1%, Ochotnicy 2,85%, w Zawoi 2,6%, w Bystrej 1,5%, a w Czorsztynie 1,3%. AN Kr ONS, St NT II/15, Einwohnerzahl in der Kreishauptmannschaft Neumarkt [Liczba ludności w powiecie nowotarskim], styczeń 1943 r., b.p.

mogła sama podolać. Wieczorem wchodzę do niej i pukam, że niby chciałam trochę wody, ażeby zaparzyć kawę. Wtedy mnie nie wpuściła. Pukałam, pukałam przeszło godzinę. Później dopiero jej mąż wyszedł i powiedział, żebym się usunęła, bo jak nie, to on pośle na mnie Gestapo. Dlaczego? – W tym dniu przyjechał do Rabki niejaki Krzeptowski z Zakopanego. Był wiec i on przemawiał, i powiedział, że kto przechowuje Żydów, kto pomaga Żydom, to go się tak samo zastrzeli jak Żyda. I jeżeli ktoś wie o jakimś Żydzie, że się ukrywa, żeby go zaraz wydał. I oni się bali. To był pierwszy dzień, zebrali wszystkich i oni się bali, o siebie. Tak że ona mnie nie wpuściła do mieszkania⁴⁶.

Z około 3 800 Żydów ujętych w powiatowych rejestrach w drugiej połowie sierpnia 1942 r.⁴⁷ próbę ratowania się na terenie Kreis Neumarkt według moich szacunków podjęło co najmniej 600 osób. Końca wojny doczekało tam tylko dziewięć z nich, co oznaczałoby, że zaledwie 1,5% szukających ratunku Żydów podhalańskich znalazło skuteczne schronienie w swoim otoczeniu. Paradoksalnie największą grupę ocalałych podhalańskich Żydów stanowili ci, którzy w trakcie ostatecznego rozwiązania nie podjęli decyzji o ucieczce czy szukaniu kryjówki i zgodnie z rozkazem stawili się w miejscach zbiórki i stali się więźniami podhalańskich obozów pracy.

Dlaczego miejscowi Żydzi, doskonale znający okolice i Polaków zamieszkujących powiat, mający świadomość, kto mógłby przyjść im z pomocą, a kto stanowił zagrożenie, nie mieli szans na przetrwanie, jeśli nie przetrzymywano ich jako więźniów w obozach pracy przymusowej? Jak już wspomniałam, w powiecie bez gett Zagłęda na wszystkich jej etapach rozgrywała się na oczach Polaków. Duże znaczenie dla postawy przyjmowanej wobec Zagłady mógł mieć stosunek Polaków do nieruchomości i ruchomości żydowskich, zwłaszcza gdy śmierć współlokatorów, sąsiadów czy znajomych wiązała się z zyskiem. Zależność udzielania ratunku lub groźby śmierci od zasobów ukrywających się Żydów i stosunku Polaków do ich mienia występowała również w innych powiatach. W całym GG pisano donosy i denuncjowano Żydów oraz pomagających im Polaków. Do wyłapania i wymordowania niemal wszystkich miejscowych Żydów ukrywających się na tym obszarze musiał się przyczynić jeszcze inny czynnik. Jak wspomniałam na początku, czymś zupełnie wyjątkowym w skali całego Generalnego Gubernatorstwa, charakterystycznym tylko dla Kreis Neumarkt, był właśnie Goralenvolk – kolaboracja o masowym i oficjalnym

⁴⁶ AYV, O.3/3226, Relacja Frani Tiger, listopad 1966 r., k. 15.

⁴⁷ Ich próby oraz dalsze losy opisałam w opracowaniu: K. Panz, *Powiat nowotarski [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, B. Engelking, J. Grabowski (red.), Warszawa 2018.

charakterze. Obecność w niemal każdej miejscowości ludzi jawnie akceptujących propagandę Komitetu Góralskiego: przekonanych o wyjątkowości górali, grożących wywózką swym przeciwnikom, jawnie czerpiących zyski z grabieży żydowskiego mienia i pochwalających mordowanie Żydów, musiała mieć niebagatelny wpływ na postawę otoczenia wobec osób szukających ratunku przed Zagładą na terenie powiatu nowotarskiego.

Ta antyżydowska propaganda ruchu przenikała do wielu, także do *miłych i wielkodusznych* ludzi, którzy gotowi byli nieść bezinteresowną pomoc Polakom w potrzebie. Szczególnie wyraźne jest to w opowieści Madzi Teichner, która trafiła do Zakopanego wraz z 10-letnim synem zaraz po wybuchu powstania warszawskiego: *Gdy tak siedzieliśmy dostownie na ziemi, na śniegu, nie wiedząc zupełnie, dokąd skierować nasze kroki, ukazała się na drodze góralka. Była to, jak się później dowiedzieliśmy, Zofia Biernacik, z rodu słynnych Rojów. „Dokąd idziecie?” – zapytała, widząc nas siedzących przy drodze. Przyznaliśmy się, że jesteśmy z Warszawy, że nie mamy domu. „Chodźta” – powiedziała krótko. Zatrzymała mnie i syna [...]. Pomagałam Biernacikowej w gospodarstwie, za to dawała wyżywienie mnie i Jasiowi (Gabrysiowi) oraz kąt do spania w kuchni. Zarazem ona, która okazała jednak dużo współczucia (oczywiście w mniemaniu, że ma do czynienia z Polakami), mawiała do mnie, wymachując w powietrzu siekierą: „Tą siekierą zarąbałabym każdego napotkanego Żyda”. Nienawiść do Żydów dzieliła z nią wielu górali, tak że skrzętnie ukrywaliśmy nasze pochodzenie*⁴⁸.

W sposób zaskakujący działalność Komitetu Góralskiego wplata się w niemal zupełnie nieznane i niezbadane losy podhalańskich konwertytów. Nie sposób ustalić, na jakiej podstawie sporządzano w czasie okupacji listy osób przechrzczonych i ich bliskich, oraz jak wielu z nich objęły represje. Niemcy mieli zażądać od Kurii Metropolitalnej Krakowskiej wykazu żydów ochrzczo-nych w ostatnich latach, czego Kuria kategorycznie odmówiła. Według zeznań świadków w Kreis Neumarkt za ich stworzenie odpowiadały posterunki Policji Polskiej. W sporządzaniu list mogli uczestniczyć także wójtowie gmin, którzy już w sierpniu 1940 r. otrzymali wytyczne mające być *znacznym ułatwieniem ich pracy*. Miały one *jasno i wyraźnie określać pojęcie „żyda”*⁴⁹.

⁴⁸ AYV, O.3/2514, Relacja Madzi Teichner, 25 V 1963 r., k. 11. Syn Madzi został izraelskim krytykiem literackim. Jako dojrzały mężczyzna tak opisał Zofię Biernacik: *O nic nie pytała, była bardzo gościnna, nie domyślała się, że wynajmuje pokój Żydom. Rano, kiedy szła rozbić lód w wielkim wiadrze, żeby przynieść wody, mówiła – „O, to bym zrobiła z Żydami, bym ich wszystkich pozabijała w ten sposób!”*. Ale poza tym była naprawdę miłą kobietą i wielkoduszną kobietą. Bardzo dobrze nas ugościła. Zob. R. Zagury-Orly, *Gabriel Moked et la littérature israélienne*, <https://www.cairn.info/revue-les-temps-modernes-2009-1-page-324.htm> [dostęp: 10.09.2016].

⁴⁹ AN Kr, 29/3094/3, Służba informacyjna dla wójtów nr 4, 15 VIII 1940 r., k. 22.

Nazwiska przedwojennych konwertytów nie widnieją na zachowanych liściach Żydów z powiatu nowotarskiego, wiadomo jednak, że zarówno oni, jak i ich dzieci musieli nosić opaski. W niemal wszystkich przypadkach, na jakie natrafiłam, były to kobiety, które przyjęły chrzest i poślubiły Polaków. Represje objęły m.in. potomków 80-letniej Antoniny Stoch i 75-letniej Bronisławy Dzioboń. Ratunek dla nich przyszedł z najmniej spodziewanej strony – od Wacława Krzeptowskiego i jego zastępcy Józefa Cukra. Kiedy ten drugi został postawiony przed sądem w 1946 r., członkowie rodzin Stochów, Królów, Chyców i Dzioboniów z Zębu napisali następujące oświadczenie: *Jesteśmy pochodzenia żydowskiego. Gdzieś w roku 1942 ostrzegł nas ksiądz proboszcz, iż wszyscy żydzi i przechrzty do 3-go pokolenia mają być przez okupanta wywiezieni, i wówczas to okupant zabrał nasze 2 babki, a to Antoninę Stoch, lat 80 liczącą, oraz Bronisławę Dzioboń, lat 75 liczącą, i rozstrzelali je. Z rodziny tej pozostało nas 24 członków, wszyscy zmuszeni byliśmy wpisać się do gminy wyznaniowej żydowskiej [chodzi prawdopodobnie o listę sporządzoną przez policję granatową – K. P.], a co więcej nakazano nam sporządzić spis naszego majątku, który okupant miał zabrać. Za poradą ks. proboszcza udaliśmy się o ratunek do Cukra Józefa, który na nasze prośby zgodził się ratować nas i uchronić przed wywozem i rozstrzelaniem. [...] na własną rękę wystawił nam karty rozpoznawcze i polecił nam kryć się po różnych wsiach, i w ten sposób ocalił nas wszystkich od wywozu i śmierci*⁵⁰.

Udzielona im pomoc zwierzchników Goralenvolk nie była odosobnionym przypadkiem. Wojciech Szaflarski z delegatury Komitetu Góralskiego w Szaflarach postąpił w podobny sposób, chroniąc od śmierci Józefa, Mariana i Zofię dzieci Heleny Kalaty⁵¹.

Wymienione przeze mnie przechrzczone kobiety widnieją na liście więźniów nowotarskiego aresztu. Trafiły tam w ostatnim tygodniu października 1942 r. Jako ostatni dzień ich pobytu w więzieniu zapisano 4 grudnia 1942 r. Na nowotarski cmentarz zabrano tego dnia 11 osób. Z pewnością na cmentarzu żydowskim w Nowym Targu odbyła się jeszcze jedna, znacznie większa egzekucja konwertytów i ich rodzin. Chana Hornung, która przebywała w nowotarskim obozie dla żydowskich rzemieślników, relacjonowała po latach, że pewnego razu zabrano część mężczyzn z obozu na tamtejszy cmentarz: *I ci ludzie stanęli w obliczu otwartego grobu, olbrzymiego, masowego grobu. Ta grupa tych ludzi, która była na ten cmentarz zabrana, miała rozbierać nagrobki żydowskie na cmentarzu. Okazało się potem, że nad tym masowym grobem zostali*

⁵⁰ AIPN Kr, 502/866, Oświadczenie, 1946 r., k. 97.

⁵¹ AIPN Kr, 502/864, Pismo Michała Sypera do Sądu Specjalnego Karnego w Krakowie, 23 I 1946 r., k. 120.

*rozstrzelani wychrzty, ludzie, którzy nigdy nic nawet nie wiedzieli, że są Żydami. Potomkowie rodzin żydowskich, górale, którzy nigdy nie wiedzieli o tem, że są Żydami*⁵².

Nie udało mi się jeszcze dotrzeć do źródeł pozwalających oszacować liczbę konwertytów i ich bliskich zabitych na Podhalu w drugiej połowie 1942 r. Z pewnością było to przynajmniej 50 osób. Niezwykle intrygujący jest czynnik, który mógł spowodować tak radykalną zmianę postawy władz Komitetu Góralskiego wobec osób prześladowanych na tle rasowym. Żydzi wyznający judaizm byli dla nich wrogami, powinni więc opuścić Podhale. Krzeptowski i jego towarzysze nie mieli też dostatecznych wpływów lub chęci, aby ratować osoby, które dokonały konwersji nawet dziesiątki lat wcześniej. Determinacja i chęć obrony pojawiały się dopiero wobec dzieci osób przechrzczonych, choć i tak nie udało się ocalić wszystkich. Świadczy to o tym, że raczej nie istniało odgórne przyzwolenie na ratowanie rodzin góralskich pochodzenia żydowskiego. Za każdym razem konieczna była indywidualna prośba o pomoc i decyzja członków Komitetu Góralskiego. Podczas procesu przywódców Goralenvolk świadkowie przywoływali jeszcze kilka przypadków takiej pomocy. Jej odbiorcy pozostali jednak anonimowi.

Propaganda i przemoc antyżydowska w tym regionie nie skończyła się wraz z niemiecką okupacją. W okresie tuż powojennym w Rabce i w Zakopanem atakowano żydowskie sierocińce. Lena Kuechler, kierowniczka jednego z nich opowiadała w 1946 r.: *byliśmy otoczeni falą takiego antysemityzmu, że to się w ogóle nie da powiedzieć. Dzieci nie mogły w ogóle wychodzić na ulicę. Dostawały kamieniami w głowę. Jak trzech chłopców posłałam do kina, to siedzieli za nimi inni chłopcy polscy, którzy cały czas grozili im, że im wbiją nóż w plecy. Nie mogłam dzieci posłać do szkół polskich, dlatego że ich tam tak prześladowano i przezywano. Urzędnicy, ci niżsi urzędnicy aprowizacji nie chcieli nam dawać żadnych przydziałów. Chcieli nam jak najwięcej okroić. Nie miałam naprawdę tym dzieciom co dać jeść. Musiałam na wszystkie strony walczyć. Gdzie wychodziłam, tam słyszałam tylko okrzyki antysemickie. Byłam osobą znienawidzoną przez Polaków w Zakopanem [...] widziałam, że ta fala antysemityzmu tak strasznie rośnie, a obok nas niedaleko był drugi dom dziecka w Rabce. W Rabce były dzieci zupełnie chore. Tam było prewentorium. Ten dom dziecka w Rabce był trzy razy ostrzeliwany*⁵³.

⁵² AYV, O.3/2975, Relacja Chany Hornung, październik 1966 r., k. 19.

⁵³ Transkrypcja wywiadu Davida P. Bodera z Leną Kuechler, Voices of the Holocaust, 8 IX 1946 r., www.voices.iit.edu [dostęp:10.09.2016].

Na Podhalu zaraz po wojnie zginęły 34 osoby pochodzenia żydowskiego – 27 zabito w ciągu kilkunastu tygodni (od końca stycznia do początku maja 1946 r.). Wśród zamordowanych byli Żydzi podhalańscy, próbujący odbudować tam swoje zniszczone przez Zagładę życie. Byli też ludzie z różnych części kraju, którzy przeszli przez piekło obozów lub wojenną rzeczywistość Związku Sowieckiego, a po wojnie nie chcieli (bądź nie mogli) żyć w Polsce i trafili na Podhale w czasie ucieczki zagranicę. Wszyscy byli cywilami, niepełniającymi żadnych funkcji w aparacie władzy⁵⁴. Wśród zastraszanych, atakowanych zbrojnie i zabijanych Żydów były również dzieci. Wola *usunięcia wszystkich Żydów*⁵⁵ połączyła podhalańską antykomunistyczną partyzantkę, młodzież, lokalne elity (w tym kler), zwykłych mieszkańców i przyzwalających na akty przemocy przedstawicieli władzy. Przyczyną o niebagatelnym znaczeniu była z pewnością nienawiść do Żydów propagowana w czasie wojny przez działaczy Goralenvolku i absorbowana przez rzesze mieszkańców tego regionu.

⁵⁴ Wyniki mojej pracy zostały opublikowane w artykule: „Dlaczego oni, którzy tyle przecierpieli i przetrzymali, musieli zginąć”. Żydowskie ofiary zbrojnej przemocy na Podhalu w latach 1945–1947, „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, vol. 11 (2015), s. 33–89.

⁵⁵ Wiosną 1946 r. podczas spotkania oficera śledczego UB Władysława Czyża z „Ogniem” Józef Kuraś jako jeden z warunków dalszych negocjacji z władzami podał: *Usunięcie wszystkich Żydów z Nowego Targu w jak najkrótszym czasie, w przeciwnym razie będzie ich tępił bezlitośnie.*